

Śmiergust - Poniedziałek Wielkanocny

Data publikacji: 6.04.2015 9:20

Tradycyjnie drugi dzień Wielkanocy, czyli poniedziałek, jest najbardziej odpowiednim momentem do odwiedzania dalszych krewnych i znajomych i składania im życzeń. Z dniem tym wiąże się też zwyczaj śmiergustu zwanego w Polsce śmigusem-dyngusem.

Mężczyźni, niezależnie od wieku, od samego rana „chodzili po domach poloć i wysuszyć wierzbowymi prętami każdą kobietę bez względu na jej wiek”, wspomina Jan Szymik na kartach „Dorocznych zwyczajów i obrzędów na Śląsku Cieszyńskim” (wyd. Sekcja Ludoznawcza PZKO, 2012). Śmiergustnicy, bo tak nazywali się ci zawadiacy, odwiedzali przeważnie krewnie, koleżanki, sąsiadki, ale przede wszystkim pojawiali się w tych domach, w których były panny na wydaniu: „Tam też było najweselej i najhuczniej, bo często zaciągano stawiające opór dziewczyny do studni i polewano je wodą studzienną z wiader, szkopków, putni i źberów. W nowszych czasach bywa i tak, że dziewczynę zanosi się do wanny i puszcza na nią wodę z prysznicą”.

- Kiedyś, w młodości przed śmiergustem wymyśliłyśmy z koleżankami że namoczymy w wannie pranie, to unikniemy wsadzenia nas tam i zlania wodą. Tymczasem chłopcy przyszli, zajrzeli do łazienki i ucieszeni zawołali „o już tu wodę nawet mamy!” po czym wrzucili mnie do wanny z praniem i mydlinami... - wspomina ponad osiemdziesięcioletnia dziś Anna Tyrnowa z Trzyńca.

„Następnie śmiergustnicy suszyli karwaczym (korbaczym), czyli uderzali po łydkach dziewczyny misternie uplecionym biczykiem z wikliny, ozdobionym kolorowymi wstążkami” – wyjaśnia Szymik.

Inną formą śmiergusta, dostosowaną do nowych czasów, praktykują od kilkudziesięciu lat w Brennej tamtejsi strażacy. Otóż w Poniedziałek Wielkanocny jeżdżą wozem po wsi i polewają wszystkie podwórka jakie znajdują się na ich szlaku, a jednocześnie zbierają od mieszkańców datki na działalność breneńskiej OSP. **- Teraz to leją z kulturą, symbolicznie, tylko na podwórzu** — wspomina jedna ze starszych mieszkank — **ale pamiętam, że dawniej to lali po oknach i często ludzie się obrażali, bo świeżo umyte szyby były całkiem zachlapane.**

Natomiast — i to może zaskoczyć — w Kościele rzymsko-katolickim ten dzień nie ma specjalnego znaczenia. Ot kontynuowane jest radosne świętowanie zmartwychwstania Chrystusa, które w sposób uroczysty trwa całą Oktawę Wielkanocną (do Niedzieli Przewodniej zwanej obecnie w Kościele Niedzielą Miłosierdzia). Okres ten jest „niedzielą niedziel” i każdego z tych dni odprawiana msza ma świąteczną oprawę, ciekawostką jest, że w średniowieczu w niektórych krajach podczas Oktawy Wielkanocnej chłopcy byli zwolnieni z pańszczyzny.

Natomiast cały okres wielkanocny trwa pięćdziesiąt dni, aż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego włącznie. W tym okresie obowiązkiem każdego katolika jest przystąpienie do komunii świętej. Mało znanym, również wśród osób praktykujących faktem jest to, że w tym czasie nie odmawia się w południe modlitwy Angelus Domini („Anioł Pański”) tylko Regina Coeli („Królowo nieba, wesel się, alleluja! Albowiem Ten, któregoś nosić zasłużyła, alleluja! Zmartwychwstał, jak powiedział, alleluja!”).

(y)